Nr. 59. Poznań, w Piątek 14 czerwca 1872. Nr. 59.

Gazeta Wielkopolska.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 38.
Zachód o godz. 8 min. 21.

Kalendarz historyczny: Dnia 14 czerwca 1793 otwarcie sejmu Targowiczan w Grodnie. — 1807 Polacy w bitwie pod Friedlandem.

W kalendarzu rzymskim: Bazylego biskupa.
W kalend. słow: Przedzimira.

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. W Poznaniu wynosi **przedpłata** kwartalnie 1 tal. 5 sgr., miesięcznie 15 sgr., tygodniowo 4 sgr.; na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.; w austryacko-węgierskiéj monarchii przedpłata roczna w c. k. urzędach pocztowych 6 złr. 55 centów srebrem i 3 złr. 87 centów w papierach bankowych; abonując wprost w Administracyi Gazety Wielkopolskiéj 12 złr. w pp. bank.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako téż u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego,** ul. Wrocławska 9, **Kaufmann et Palme,** plac Sapieżyński i **S. Żychlińskiego,** ulica Berlińska 11, w Poznaniu; **F. W. Rakowskiego,** w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego,** we Wrześni; **R. Mosse,** w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu; **Haack et Rabehl** w Berlinie i Szczecinie; **E. Schlott** w Bremie (Bremen). Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya i Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya,** Piekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

Telegramy.

Rzym, 11 czerwca. Izba przyjęła budżet dochodów w obliczeniu na 1300 milionów. — Proces z powodu zajścia u bramy Cavallegieri dzisiaj się rozpoczął.

Waszyngton, 12 czerwca. W skutek odroczenia kongresu prezydent Grant, Fish, tudzież większa część członków gabinetu i kongresu Waszyngton opuściła.

Strassburg, 12 czerwca. Rozporządzenie wydane przez naczelnego prezydenta zaprowadza egzamin abituryencki na sposób niemiecki. Jedynie na najbliższe lata poczynione są pewne ułatwienia. Między innemi wolno egzaminowanemu odpowiadać w języku ojczystym, byleby rozumiał zadane sobie po niemiecku pytania.

Frankfurt n. M., 12 czerwca. Dziś z rana przyjechał tu z Drezna następca tronu włoskiego i stanął w Hotel de Russie.

Wiedeń, 12 czerwca. Wniesiony wczoraj projekt do prawa w przedmiocie kanału Odrzańsko-Dunajskiego zapewnia akcyonaryuszom uwolnienie na lat 40 od podatku od dochodów, od opłat stęplowych, jakim ulegają kupony, oraz od wszelkich ciężarów, jakieby w przyszłości ustanowione być mogły. Podobnież wszystkie wnioski i ugody dotyczące kanału, jak np. pierwsza emisya obligacyi mają być wolne od opłat i stępla. Następnie projekt przyznaje Towarzystwu obszerne prawo wywłaszczania, niemniéj wyłączne prawo rybołóstwa na zamierzonym kanale. Kanał ma być oddany na użytek publiczny w przeciągu pół czwarta roku od dnia przyjęcia projektu; czas trwania koncessyi oznaczony jest na lat 90.

Prawo przeciw Jezuitom.

A więc prawo przeciw Jezuitom istotnie na sejm niemiecki już wniesione! P. Bismarck przerywa sobie czas wypoczynku w Warzynie i zjeżdża na 14 i 15 b. m. do Berlina, żeby prawo to popierać i do skutku doprowadzić.

Wniesiony projekt brzmi w dosłownem tłómaczeniu:

,,Wniosek do prawa względem ograniczenia Jezuitów w prawie pobytu w cesarstwie niemieckiém.

My Wilhelm etc. etc.

§. 1. Członkom zakonu Towarzystwa Jezusowego, albo kongregacyi z tym zakonem pokrewnych, chociażby posiadali indygenat niemiecki, może być pobyt na każdém miejscu cesarstwa (Bundesgebiet) przez policyą krajową zakazany.

§. 2. Rozporządzenia potrzebne do wykonania niniejszego prawa wyda rada związkowa (Bundesrath).“

Jest to rzecz tak wyjątkowa, gwałt tak krzyczący, że zapewne wszystkie europejskie państwa poruszą się i przemówią w téj sprawie, bo tu w jak najczuchwalszy sposób dotknięto ich interesu i samowładnie im nałożono ciężar, który w praktyce, raz ścierpiany, nieobliczone za sobą pociągnąć może następstwa.

Wypada nam się przeto zastanowić nad tą materyą z stanowiska prawa krajowego, międzynarodowego a w końcu i ogólnego, t. j. humanitarności.

Według zasad prawa pruskiego, które przeszły i w prawne postanowienia dla niemieckiego cesarstwa, nabywa się prawa indygenatu czyli tuziemstwa w czworaki sposob:

1. przez urodzenie się z rodziców indygenat posiadających, czy się kto urodził w kraju samym, czy za granicą;
2. przez legitymacyą, jeżeli urodzony ktoś z matki cudzoziemki był dzieckiem nieprawego łoża, a mając ojca tuziemca według praw kraju tutejszego wylegitymowany został;
3. przez małżeństwo. Cudzoziemka zyskuje indygenat przez małżeństwo z tuziemcem;
4. przez nadanie czyli naturalizacyą według praw krajowych.

Prawo tuziemstwa utraca się również w czworaki sposób:

1. Przez akt wypuszczenia z poddaństwa państwowego;
2. przez postanowienie władz rządowych, jeżeli przebywający za granicą poddany na wezwanie policyi krajowéj nie wraca do kraju;
3. przez 10-letni pobyt za granicą bez paszportu, albo za paszportem prawda, lecz bez odnowienia takowego przez 10 lat, licząc od dnia, w którym ostatni paszport moc obowiązującą utracił;
4. przez zamążpójście poddanéj tutejszéj za cudzoziemca.

Co do banicyi czyli wypędzenia tuziemców z kraju, już rozkaz gabinetowy pruski z r. 1744, de dato Berlin 4 stycznia wyrzekł, że poddanego pruskiego nigdy i pod żadnym warunkiem z kraju wypędzić czyli na banicyą skazać żadną miarą nie można. Téj zasady trzymały się odtąd niezmiennie wszelkie prawne postanowienia, była i jest ona nienaruszalną maksymą w prawodawstwie i praktyce. Nawet za największe zbrodnie nie można było według dotychczasowych praw tuziemca z kraju wydalić.

Kodeks karny niemiecki stanowiący, że tylko według zawartvch w nim przepisów na te kary skazywać można, które w nim postanowione, nie zna także banicyi na tuziemców.

W stósunkach międzynarodowych jest uznaną po wszystkich europejskich państwach zasadą, że każde państwo swoich poddanych u siebie przyjąć i od siebie za swoje granice wydalić nie może. Wszelkie konwencye i kartelowe ugody na téj zasadzie się opierają nawet w tych razach, w których chodzi o pozbycie się wagabundów, złoczyńców, i wszelkiego rodzaju szkodliwych lub ciężarem stających się ludzi. (Patrz v. Rönne's Staats Recht, II, b. pag. 115 i następne, oraz Rohrscheidt's Preussens Staatsverträge, pag. 74).

Wszyscy nauczyciele prawa pospolitego w Prusach, w Niemczech i w Europie nazywają to prawem przyrodzoném, iżby człowiek w ojczyźnie swojéj miał niezaprzeczone prawo do przebywania a czyniąc różnicę pomiędzy prawami politycznemi i socyalnemi czyli obywatelskiemi, uważają prawo indygenatu za postulat do wszelkich innych praw i obowiązków, a przeto za niezbędny i konieczny warunek do życia tak fizycznego jak i socyalnego oraz politycznego. (v. Rönne, Zachariä, Held, Stahl—Philosophie des Rechts.)

Otóż to wyjątkowe, niesłychane dotąd w nowoczesném prawodawstwie postanowienie, sprzeczne jest z cywilizacyą i wyrobionemi zwyczajami; sprzeczne z pisanemi prawami i zasadami konstytucyi, sprzeczne z pojęciem o wolności osobistéj, a godzące wprost w prawo do bytu i wydzierające człowiekowi możność do życia — narusza z drugiéj znowu strony stósunki państw innych.

Gdzie się bowiem ma podziać i obrócić człowiek z ojczyzny swojéj wypędzony? Gdzie ma osiąść, gdzie może znaleść lepsze do tego prawo, aniżeli je miał tam, gdzie mu z przyrodzenia przypadło? — Wydalonych z swéj ojczyzny Jezuitów, wysłać przecież trzeba do jakiego innego państwa, a zkądże prawo do nasyłania innym państwom swoich poddanych?

Podczas gdy Niemcy Jezuitów wydalają, inne państwa mogą najsłuszniej w świecie zakazać tym wydalonym do siebie wstępu — a w takim razie cóż się stanie? Będą takiego nieszczęśliwego człowieka ci wypychali, owi wpychali na powrót i gdzież się podzieje? Gdzież przecież człowiek na téj ziemi być musi, natura fizyczna wymaga tego, boć jako fizyczne ciało zajmuje człowiek pewne miejsce, pewną cząstkę z przestrzeni, a z prawa grawitacyi o ziemię oprzeć się musi koniecznie — a Jezuita téż człowiek i tym prawom podlega!

Jest to więc zamach wprost na życie ludzi i to własnych swoich poddanych, własnéj ojczyzny synów! Jest to niesłychane wyzuwanie człowieka z praw przyrodzonych i odmawianie mu warunków do egzystencyi, do życia. Jest to zakus podobny do tych czynów i zbrodni, któremi się społeczeństwo najbardziéj brzydzi — dzieciobójstwo to wyraźne: nie matka w szale i zaślepieniu, ale rodzice z zimną krwią i rozwagą oto wypędzają dziecko z pod dachu i na zimnie od głodu przed drzwiami swemi dozwalają mu umierać.

Zaprawdę! człowiek poczyna się już lękać i wstydzić sam siebie wśród takich zasad i takiéj cywilizacyi, wśród takich dążeń, wśród takiego kłamstwa, które w postęp się stroi, o wolności prawi, a ludziom żyć nie dozwala.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 13 czerwca.

Projekt do prawa względem Jezuitów wniesiono do Parlamentu niemieckiego; mówimy o nim w artykule wstępnym.

Onegdaj o pół do dziesiątéj rano zagaił minister oświecenia dr. Falk w Berlinie konferencyą względem szkół ludowych, pragnąc mianowicie, ażeby objawiono swe zdania co do szkół średnich (Mittelschulen) i dopełniających (Fortbildungsschulen).

Rozchodzą się pogłoski, że cesarz austryacki ma przybyć na początku września na parę dni do Berlina.

Wybór delegatów napotyka tym razem w Austryi na nadzwyczajne trudności. W Izbie panów bardzo wielu członków nie chce przyjąć mandatów. Podobnież i w Izbie deputowanych. *Vaterland* uważa to za smutny objaw dowodzący, że centraliści z powodu gorących walk wewnętrznych tracą interes dla spraw zewnętrzych. Nam się zaś zdaje, że ci panowie dla tego ani obrony krajowéj organizować, ani spraw wspólnych załatwiać, ani polityką zagraniczną zajmować się nie chcą, bo pragną osłabienia i rozpadnienia się Austryi.

Po przyjęciu konwencyi z Amorovieta w Kortezach można uważać powstanie karlistowskie w Hiszpanii za skończone. Zejście zaś równoczesne ze sceny politycznéj pp. Zorilli i Castelara tylko pomyślny wpływ wywrzeć może na ustalenie się obecnego rządu i dynastyi panującéj w Hiszpanii.

W Portugalii odkryto ślady spisku karlo-miguelistycznego, w skutek czego już kilka osób aresztowano. Król zaś odroczył swą podróż do prowincyi północnych,

W Francyi przyjęło Zgromadzenie narodowe często wzmiankowany paragraf 37 prawa wojskowego, wedle wniosku komisyi. Tenże przepisuje w ogóle 20letnią służbę, a to 5 lat pod chorągwią, 4 lata w rezerwie a 11 lat w obronie krajowéj.

Ministrowie angielscy oświadczyli w parlamencie, że wnieśli u rządu amerykańskiego o odroczenie sądu genewskiego na ośm miesięcy i to na tak długo, jak się zdajc dla tego, że w tym czasie odbędzie się wybor prezydenta Stanów Zjednoroczmych Północnéj Ameryki po dokonaniu którego to aktu dopiero będzie można przystąpić do stanowczego załatwienia sprawy o Alabamę.

Wiadomości urzędowe.

Rozporządzenie dotyczące odroczenia obu izb sejmu monarchii.

My **Wilhelm**, z Bożéj łaski król pruski itd. rozporządzamy na podstawie artykułu 52 konstytucyi za zezwoleniem obu izb sejmu monarchii, co następuje:

§. 1. Obie izby sejmu monarchii, izba panów i izba posłów odraczają się od 10 czerwca do 21 października br.

§. 2. Ministerstwu stanu poleca się wykonanie tego rozpodzenia. Co niniejszém własnoręcznym podpisem i królewską pieczęcią stwierdzamy.

Dan w Berlinie 10 czerwca 1872.

(L. S.) **Wilhelm.**

Hr. Roon. Hr. Itzenplitz. Selchow. Hr. Eulenburg. Camphausen.

Korespondencya Gazety Wielkopolskiéj.

Kraków, 11 czerwca

(Składki na oświatę — i krakowskie zwichnięcie sprawy.)

(A.) Wracam jeszcze raz do składek na rzecz oświaty ludowéj podjętych w roku upamiętania. Krakowski komitet po zbyt długiém ociąganiu się w odezwie wydanéj przyjął zapatrywanie Czasu, który zrazu pisał przeciw składkom, następnie za składkami na utworzenie burs dla preparandów nauczycielskich. Komitet stawia też ten cel jako pierwszy, a zarazem wzywa, iżby każdy dawca wskazał cel, na jaki daje, szczegółowo. Otóż postępowanie takie uważam za szkodliwe dla sprawy, za mylne i wywołujące i tutaj zwykły nasz galicyjski chaos. Twierdzenie to uzasadniam następnie:

Artykuły *Czasu* przeciw składkom a za podatkiem na szkoły, rzucające zarazem podejrzenia na komitet lwowski i na Radę szkolną, zaszkodziły stanowczo składkom, bo nic łatwiéj jak odmawianie od ofiarności u ogółu się nie przymuje. Czekajmy na podatek — wtedy damy z obowiązku. I nie byłoby w tém nic złego, gdyby istotnie na ten podatek oczekiwać można. Wiadomo atoli, że, pomijając już dawniejsze lata, na ostatnim sejmie **wniosek** hr. Koziebrodzkiego względem szkoły w każdéj gminie i wniosek p. Chrzanowskiego względem podatku szkolnego i obowiązkowości nauki — wcale nie miały miru, odroczono je — a Czas wcale ich nie popierał. Wiadomo daléj, na jak kruchych podstawach stoi u nas cała ustawodawcza autonomia, a z drugiéj strony, że na mocy ogólnopaństwowych ustaw zasadniczych wiele i bardzo wiele robić nam wolno i możemy. Należy tu wolność zakładania szkół, ile chcemy i jak chcemy — bez oglądania się na ogólną, przyszłą kiedyś ustawę dla Galicyi w téj mierze. Składki więc ogólne są tu bardzo na miejscu, a przyszłemu podatkowi wcale nie przeszkadzają. Wiadomo nareszcie, że i w krajach niepodległych i bogatych, w sprawach oświaty, przemysłu itp. przypada po za sferą działalności rządu i sejmu wielkie zadanie bezpośredniéj działalności społeczeństwa, którą Jul. Simon nazywa oeuvres de la liberte! Wystąpienia zatém Czasu, choćby nie wiem jakiego tytułu — sprawę w zachodniéj części Galicyi stanowczo podkopały, stworzyły nowy żywioł do sporów.

Nacisk opinii publicznéj nie pozwolił jednak Czasowi i Komitetowi krakowskiemu pozostać przy saméj tylko negacyi; lecz parafiańszczyzna nie pozwoliła zarazem przystać na to, co ze Lwowa rozpoczęto. Tak więc zamiast poprostu rozpisać składki na rzecz oświaty ludowéj, zostawiając na późniéj rozporządzenie niemi według wspólnego porozumienia obu komitetów — wymyślono bursy, powszechne głosowanie, i osobne krakowskie działanie.

Bursy dla preparandów nauczycielskich, jest to zapewne dobra rzecz — ale późniejsza. Dzisiaj mamy seminarya, stypendya i preparantów więcéj jak potrzeba — bo mało kto chce się poświęcić zawodowi, który jest u nas głodową męką, a potem za mało jeszcze mamy szkół. Stworzyć bursy, wywołać przeto nagły wzrost liczby preparandów, bo tam znajdą biedni przez 3 lata spokojne utrzymanie — na to, żeby ich potem, albo zostawić ich na bruku z powodu braku szkół, albo wysłać na wieś na nędzę i biedę — i to zaprawdę, ani nie jest logiczne ani ludzkie. W dzisiejszym stanie czyż nie jest lepiéj, że nieliczni preparanci kończą seminarya wśród ciężkiéj pracy na chleb, która ich późniéj czeka? a na przyszłość czyż nie jest jedynie loicznem, najpierw polepszyć dotacyę istniejących szkół, a następnie stworzyć nowe dobrze udotowane? A kiedyś jeżeli się to stanie — to zaprawdę przyjdzie czas i na bursy. W Krakowie atoli, — musiano coś odmiennego wymyślić — bo jakże można pozwolić sobie coś dyktować ze Lwowa.

Wezwanie aby każdy dawca wskazał szczegółowo na co daje — jest powszechném głosowaniem, i *Czas* temu patronuje. I cóż z tego wynika? Oto już teraz jedni dają na szkoły, inni na bursy, inni na stypendya i t. d. słowem fundusz zupełnie się rozdrobni i opinia utrzymaną zostaje w ciągłéj bałamutności. — Boć ogółowi trzeba jasno i pozytywnie rzecz przedstawić a nie rozwadniać ją, nie apelować do przysłowia: „co głowa to rozum“, bo stwarza się zamęt i psuje całą sprawę. Nawet w powszechném głosowaniu pytają się zwykle tylko tak lub nie.

Odrębne działanie krakowskiego komitetu jest zgubnem. Cała suma składek, w skutek powyżéj wymienionych arcydyplomatycznych niezręczności wyniesie w Galicyi bodaj najwyżéj 50000.

Gdyby wspólnie na jeden cel tą sumą rozporządzano, możnaby coś przecie zdziałać. Jeżeli coś osobno będzie działał komitet lwowski, a nadto temu ostatniemu powszechne głosowanie wskaże różnorodne cele — to cóż z tego wyniknie? chyba fiasco całego dzieła, które miało być pomnikowém. Stanowczo zatém utrzymuję, że sprawę w Krakowie zwichnięto; że mimo wszelkich argumentow stoi po za niemi parafiańszczyzna, koteryjność — a w pewnéj części niechęć, lub nieszczerość. I zamiast upamiętania, będzie tylko zwykły galicyjski kwas, rozterka i miniatura jakaś w olbrzymiéj oprawie szumnych słów i hipermądréj przezorności. Smutny to, ale pouczający przykład dla innych prowincyi polskich.

NIEMCY.

— Berlin, 12 czerwca. Rozporządzenie ministra wojny, wydane jako instrukcya dla całéj armii względem uporządkowania nabożeństwa wojskowego dla żołnierzy katolików, zawiera już bardzo śmiałe i wyraźne wskazówki co do dążności i zamiarów rządu. I tak rozporządza minister, że gdyby który z duchownych wojskowych przeszedł na stronę „starokatolików“, pozostaje w urzędzie mimo tego i w niczem się przez to stanowisko jego nie zmienia. Żołnierze katolicy przechodzą więc w ten sposób pod pasterstwo nie katolickiego księdza, awantornikom zaś, którzyby dla karyery i przypodobania się rządowi w sentyment mu trafić chcieli, dana wyraźna wskazówka. Daléj stanowi rozporządzenie, żeby żołnierzy do „starokatolicyzmu“ należących nie komenderowano na nabożeństwo katolików rzymskich. W razie choroby i potrzeby dysponowania na śmierć którego żołnierza, przywołać mają duchownego miejscowego według życzenia chorego, a jeżeli ten nie może go objawić, zawezwać tego, z którego pasterstwa chory dawniéj korzystał. — Ks. Namszanowskiemu odebrano wszelkie insygnia i prywatny kościelny urzędowo mu powierzony. *National Ztg.* dodaje, że mu zostawiono pierścień i krzyż biskupi, który jest jego prywatną własnością. Jeszczeby też! Czy to dziw, że prywatną własność u katolika uszanowano? — Z Królewca była w tych dniach deputacya „starokatolików“ tamecznych u ministra oświecenia w Berlinie. Przewodził jéj znany z procesu przeciw Polakom urzędnik policyjny Jagielski. Minister wysłuchał jéj skarg na biskupa warmińskiego i przyrzekł opiekę, a deputacya bardzo zadowolona wróciła do domu.

— Sejm niemiecki ukończył obrady 11 b. m. nad prawem względem urzędników w cesarstwie. Na sejm ten wniesiono prawo przeciw Jezuitom, a daléj nowe prawo ustanawiające intermistykum w miejsce prawa o urządzeniu izby obrachunkowéj dla cesarstwa, które nie przyszło do skutku. — 14 b. m. poczną się obrady nad prawem przeciw Jezuitom. Posłowie nasi polscy zjechali zapewne już wszyscy do Berlina, a na dziś, 13 b. m., wieczorem o 7 wyznaczył prezes p. Niegolewski posiedzenie Koła. Posłowie nasi będą naturalnie głosowali i występowali przeciw temu barbarzeńskiemu zakazowi.

AUSTRYA i WĘGRY.

— Wiedeń, 10 czerwca. Donosiliśmy przed kilku dniami, że niebezpieczeństwo, jakie zagrażało egzystencyi obecnego przedlitawskiego gabinetu, przez to zażegnane zostało, iż wydział obrony krajowéj zgodził się tymczasowo na dyskusyą specyalną nad pojedyńczemi paragrafami noweli do prawa o obronie krajowéj, przedłożonéj radzie państwa na obecnéj sesyi. Kiedy jednakowoż w dyskusyi téj przyszedł wydział do §. 10, który już poprzednio był kością niezgody pomiędzy wydziałem a ministrem, wywiązała się znowu polemika nad zasadą, czy w ogóle należy tworzyć kadry lub nie. I znowu pięć głosów oświadczyło się przeciw niemu a pięć za nim; w podobnym przypadku rozstrzyga, jak wiadomo, głos przewodniczącego, lecz ten wstrzymał się tą razą od głosu, co tak tłómaczyć można i trzeba nawet, że przeciw paragrafowi temu oświadczyć się myśli. A więc przesilenie gabinetowe znowu bliskie!

Sprawa powyższa jest też powodem dla którego posiedzenia Rady państwa prawnopodobnie się przeciągną, gdyż ministerstwo starać się będzie zapewne na wszelki sposób, aby wyjść z trudnego położenia przed odroczeniem obrad.

Wczoraj odbyła się w przytomności prezesów tak przed- jak zalitawskiego ministerstwa rada ministrów, która zajmowała się delegacyami do spraw wspólnych.

Dla wysondowania opinii publicznéj ogłosiła *Neue freie Presse* tych dni szkic nowego prawa wyborczego, które na jesień ma być podłożone Radzie państwa, jeżeliby obecny gabinet miał wtenczas być jeszcze u steru rządów.

FRANCYA.

— Paryż, 10 czerwca. W czterech departamentach odbywają się w téj chwili wybory na deputowanych. O ile wypadek ich jest znanym, z wyjątkiem Korsyki, gdzie wybór bonapartysty Abbatucci jest nieuniknionym, wszędzie przeszli kandydaci republikańscy. Mniéj jednak zadowalniającém jest, że dwaj wybrani należą do skrajnéj lewicy, coby można uważać za symptom niezbyt pocieszający, acz na teraz obaj zapewniają, że chcą się przykładać do utrzymania porządku i wolności.

Walne Zebranie akcyonaryuszów Gazety Wielkopolskiéj.

Wczorajsze Walne Zebranie Założycieli *Gazety Wielkopolskiéj* nie było może tak liczne, jako złożone z mniéj więcéj z 40—50 osób, ale za to poszczycić się mogło udziałem najwybitniejszych imion naszego wielkopolskiego społeczeństwa. Widzieliśmy między innymi z obywatelstwa świeckiego p. hr. Jana Działyńskiego, p. Wolniewicza, p. Mieczysława Lyskowskiego, p. dr. Władysława Niegolewskiego, pana Stanisława Chłapowskiego, p. Maksymiliana Jackowskiego, p. Stanisława Różańskiego, p. Plucińskiego itd.; z duchownych ks. Malinowskiego z Komornik, ks. Bażyńskiego, ks. Radeckiego z Gostynia, ks. Ziętkiewicza z Obiezierza, ks. Szamarzewskiego ze Środy, ks. Antoniewicza z Bnina, ks. prof. Dziedzińskiego, ks. dr. Chotkowskiego, ks. Jaskulskiego z Poznania i wielu innych, tak miejscowych jak zamiejscowych.

Prezes Rady Nadzorczéj, pan Wolniewicz, zagaił posiedzenie wyłuszczeniem celu zebrania, poczém wyjaśniały się bardzo ożywione i pełne doniosłości rozprawy tak nad moralnym, jak nad materyalnym stanem *Gazety Wielkopolskiéj*. Jeżeli już sam przedmiot nastrajał umysły poważnie i wniośle, to okoliczności, pod jakiemi zebranie to przyszło do skutku, stan obecny społeczeństwa polskiego, oraz stósunek jego do rządu i ludu niemieckiego, ostatnie rozprawy sejmowe w sprawach religijnych, wszystko to przyczyniło się do nadania przemowom charakteru wielkiéj gruntowności, głębokości i namaszczenia. Po cztero-godzinnych naradach, w ciągu których mieliśmy sposobność poznać wszystkie mniéj więcéj odcienia zasad i dążeń w łonie społeczeństwa wielkopolskiego dziś drzemiących, Zgromadzenie z podziwienia godnym zapałem i jednomyślnością przyjęło jako pewnik niewzruszony:

że jeśli kiedy, to dziś *Gazeta Wielkopolska*, taka jak ją pierwotny program określił, jest koniecznością, bo jest prawdziwym obrazem łączności i zgody wszystkich warstw społeczeństwa wielkopolskiego;

że *Gazeta* w kierunku tym, oraz z życiem i ciepłem, jakiego w ciągu ostatnich tygodni dała dowody, wychodzić ma nieprzerwanie;

że ku temu celowi założyciele żadnych ofiar szczędzić nie będą.

Co się tyczy funduszów okazało się, że licząc zaległe jeszcze akcye w kwocie przeszło 2000 tal., daléj nieodebraną prenumeratę tal. 1000, można będzie bez nadzwyczajnych wysileń spokojnie patrzeć w przyszłość.

Spodziewając się niewątpliwego wzrostu liczby przedpłacicieli, zebrani upoważnili tymczasem Radę Nadzorczą i Wydział wykonawczy do ściągnięcia wszystkich kwot zaległych, do zamianowania mężów zaufania celem zbierania nowych akcyi — i włożyli tak na siebie, jako téż na wszystkich Spólników ten moralny obowiązek, aby każdy w swojém kółku starał się o pozyskanie *Gazecie* coraz to więcéj akcyonaryuszów i przedpłacicieli.

O godzinie pół do dziewiątéj rozeszli się wszyscy z jak najlepszą otuchą i z tém wewnętrznem zadowolnieniem, jakie daje przekonanie, że się dobréj służy sprawie.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 13 czerwca. Telegram *Daily-News* z Nowego Jorku ogłasza notę lorda Granville do jenerała Schenk, dotyczącą udzielonéj angielskim ajentom w Genewie instrukcyi. Anglia pragnie w niéj odroczenia sądu polubownego aż do ratifikacyi Konwencyi dodatkowéj do waszyngtońskiego traktatu, żałując, że w skutek nieporozumienia się co do przedłożyć się mających sądowi kwestyi spornych w ogóle szczegółowych argumentów sądowi nie przedłożono i dalszych kroków uczynić nie można. Anglia uznaje prawo sądu polubownego do rozpoczęcia czynności po upływie terminu odroczenia i po załatwieniu punktu incydencyjnego, przytem wszystkiem jednakże zastrzega sobie, choć nie podaje argumentow, wszystkie prawa jakie mieściła w sobie nota dołączono do pisma procesowego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 czerwca. *Orędownik* coraz więcéj zagadkowy, coraz dziwniejsze podnosi rzeczy i sprawy, naturalnie „nie z jakichś względów narodowościowych“, ale z wyższych ekonomicznych lub kosmopolitycznych, staje tak w obronie udziału Polaków w wystawie niemieckiéj w Poznaniu, przeznaczonéj na uczczenie rocznicy stuletniéj rozbioru Polski, jak i tych Polaków, którzy do jéj uświetnienia się przyczyniają. Broniąc niedawno naczelnika straży ogniowéj przeciw naszemu feletoniście, który mu przedstawił nieoględność wyznaczenia zjazdu straży ogniowéj na dzień zamknięcia wystawy niemieckiéj, bierze w przedostatnim nr. swego pisma w obronę przeciw kołu polskiemu posłów naszych postępowanie p. H. Krzyżanowskiego, i dając jego odezwę do wyborców w całéj rozciągłości, oświadcza się przeciwnym hasłu naszemu: „Precz ze wszyztkiem, co solidarność naszą rozbija.“

W ostatnim numerze swego pisma gromi nas za to, że radzimy „Statutów Koła posłów polskich nie zmieniać, solidarności się nie wyrzekać, bo to wszystko grozi nam rozbiciem i zagładą.“

Szczyci się tém, że oraz z *Kuryerem Poznańskim* wziął w protekcyą krok i głos posła Krzyżanowskiego i „dziwi się, że organa tak wielkie i tak poważne jak *Dziennik* i *Gazeta Wielkopolska* nie podały w całości téj odezwy“

Orędownik nie pojmuje, że podczas kiedy z *Kuryerem* interes ogólny poświęca dla względów pojedynczéj osobistości, my przeciwnie interes ogólny wyżéj stawiamy nad względy ludzi choćby osobiscie nam najsympatyczniéjszych. Godzenie zaś przeciw solidarności narodowéj wszystkich warstw i stanów naszego społeczeń-

stwa w obecnem mianowicie położeniu uważamy za więcéj, niż błąd polityczny.

W innem miejscu przedostatniego nru. swego pisma dopomina się redaktor *Orędownika* o informacye tego rodzaju względem czynności Komitetu zjednoczonych spółek, dla ogłoszenia których przed paru miesiącami z tegoż komitetu wystąpił, uważając je za zbyteczne. Był temu przeciwny, ażeby częste i szczegółowe podawą wiadomości o czynnościach Komitetu.

Gazeta Wielkopolska z d. 30 kwietnia w 24 numerze swego pisma, zdając z nich sprawę, mianowicie z utworzenia Towarzystwa akcyjnego dla założenia banku włościańskiego, jako też z tego, które spółki do związku przystąpiły a który nie przystąpiły, które przysłały swe roczne sprawozdania i składki a które tego nie uczyniły, doniosła, iż komitet postanowił zwołać walne zebranie na 30 czerwca.

W obec tego pisze *Orędownik:* „wyczytaliśmy gdzieś (!!), że szanowny Komitet, miał zwołać walne zebranie pod koniec czerwca. Już 10 (!!) dni upłynęło a dotąd nie słychać o walném zebraniu,“ i dodaje że „już czas wielki, ażeby ogłosić walne zebranie... aby komitet wygotował sprawozdanie dające obraz jego czynności całorocznych i rozwoju Związku.“

Następnie dowodzi potrzeby takiego sprawozdania. Możemy go zapewnić, że nie czekano dopiero monitów i dowodzeń *Orędownika*. Sprawozdanie roczne z Czynności Komitetu spółek połączonych już dosyć dawno wygotowane i oddane do druku, ażeby na walném zebraniu dnia 30 czerwca delegatom zostało przeczytane i wręczone. Na tydzień przed walném zebraniem lub wcześniéj przez inseraty zostanie oznaczone miejsce i godzina zebrania.

Teatr krakowski. Nieco mniéj licznie niż przez trzy poprzedzające wieczory i niżby się po ożywionym w naszém mieście ruchu spodziewać należało, zapełnił się wczoraj teatr, co tłómaczymy sobie tą okolicznością, że na dzisiaj zapowiedziano najnowszą i rozgłośną komedyą A. Dumasa (syna) *Księżna Jerzowa*, o któréj oddanie współzawodniczą w téj chwili dwie dramatyczne mistrzynie polskie p. Antonina Hoffman i p. Helena Modrzejewska. Ostatnia zbierała w téj roli przed kilku dniami hołdy Lwowian; pierwsza występując w niéj w Poznaniu w dniu dzisiejszym raczy w uroczystość dnia swego imienia publiczność poznańską artystyczną ucztą z tego co posiada najlepszego.—Odegrana wczoraj Pierwsza wyprawa młodego Richelieu należy do tych sztuk, przyswojonych scenie polskiéj z dawniejszego repertoarza francuzkiego, które zachowują zawsze świeżość piękna i służą za popis dla pojedyńczych artystów. W istocie też popisem była gra p. Urbanowicz w roli młodego księcia Richelieu, stawiającego pierwsze kroki na arenie tyle następnie rozgłośnego życia. Nader szczęśliwe, ciepłe były mianowicie sceny z Dianną de Noailles (p. Bendówna), a złudzenie Wersalu psuł jedynie zbyt swojski Baron de Belle - Chasse. — W *Dziesięciu córach* zyskał ogólne uznanie p. Zamojski jako Baron le Coq, w czém go wspierał wybornie p. Eker, jako Agamemnon Parys. Śpiew p. Ćwiklińskiéj i p. Wojnowskiéj tudzież deklamacya p. E. Baumann zjednały sobie żywe oklaski. Chóry wypadły dobrze.

Jutro w komedyi Moliera *Skąpiec* wystąpi p. Rychter, który już w r. z. dał nam się poznać w téjże roli jako gość.

— **We wtorek** zakończył się przed tutejszym sądem apelacyjnym ciekawy proces. Niejakiego dra Stahr z Berlina, rzekomego właściciela dóbr rycerskich, Nowego folwarku pod Obornikami i urzędnika jego Linke, skazano na znaczną karę z powodu częstego oszustwa; pierwszego na $2\frac{3}{4}$ lata więzienia, na zapłacenie 1000 tal. i na trzyletnią utratę honoru, drugiego na 8mio miesięczne więzienie i jednoroczną utratę honoru. Oszuści ci przyprawiali o wielkie straty nie tylko gospodarzy, zamawiając u nich zboże do siewu, lecz także wszelkiego rodzaju kupców i przemysłowców, zamawiając towary, materye, machiny itd. Zamówienia nadchodziły w eleganckich listach z winietą: „Dobra rycerskie, Nowy folwark pod Obornikami“ choć miejscowość ta jest małym tylko folwarkiem. W listach dodawano zawsze przypiski: „Kasa gospodarcza dóbr rycerskich Nowego folwarku otrzymała już polecenie do wypłacenia téj a téj kwoty.“ Mnóstwo nabytych w ten sposób machin rolniczych rozsprzedano za bezcen, innych używano w sposób niezmiernie zbytkowy. Dla scharakteryzowania zarządu owych rzekomo rycerskich dóbr wystarczy, jak sądzimy szczegół, że konie w ostatnich tygodniach przed uwięzieniem oszustów paszono ryżem!

— Na przedwczorajszém nadzwyczajném posiedzeniu reprezentów miasta **Bydgoszczy** radzono nad założeniem w tém mieście **szkoły przemysłowéj**, na podobnych jak w Poznaniu warunkach. Trzech z pomiędzy mówców występowało przeciw wnioskowi z powodu smutnego stanu finansów miasta, pomimo to został przyjęty znaczną większością głosów.

— **Zboża** wsi Konarzewa pod Stęszewem już po raz drugi zbił **grad**.

— Tutejsza *Posener Ztg* znajduje powód do wycieczek przeciw Polakom w licznych nekrologach Moniuszki umieszczanych po pismach naszych twierdząc, że go pośmierci wychwalamy, a za życia pozwoliliśmy mu żyć w nędzy i o głodzie. Nie po raz to pierwszy ze strony **Posenerki** objawiająca się chęć sądzenia o rzeczach, na których się zgoła nie zna, życzylibyśmy takiéj nędzy jéj redaktorom... Przypominamy, że uwielbiany zawsze Moniuszko na jednym koncercie, przed wyjazdem za granicę a po pierwszém wystawieniu Halki w Warszawie, zebrał ni mniéj ni więcéj jak 25.000 złp. Bądź co bądź uznania godną jest opieka, jaką otacza mistrzów naszych cna *Posenerka*. Jakaż ona nam przychylna i jak o nas troskliwa!

— W tych dniach **skradziono** w tumie pewnéj pani woreczek z trzema brylantowemi pierścionkami.

— W przyszłą niedzielę niejaki Itau produkować się będzie z **szybkim bieganiem**. Drogę z miasta do Dębiny przebieży tam i na powrót bez wytchnienia przez godzinę.

— We wsi **Domaninie**, własności p. Józefa Sulimierskiego, w powiecie ostrzeszowskim, spłonęły przed kilku dniami trzy mieszkania, dwie stajnie i stodoła. Sto sztuk bydła, wielki zapas zboża i wiele kosztownych machin stało się pastwą płomieni. — Szkody wynoszą przynajmniéj 15.000 talarów.

Konojad, 4 czerwca W niedzielę 2 czerwca b. r. odbyło się tutaj posiedzenie Kółka włościańskiego. Ważne to było posiedzenie, już to, że obchodzono pięcioletnią rocznicę istnienia Kółka, już też, że w skład jego zarządu wstępowali nowi członkowie. Pan Pluciński bowiem, założyciel i przewodniczący Kółka nie mieszka już w Konojedzie, lecz o trzy mile odległym Trzebawiu. To też zagaiwszy posiedzenie i poświęciwszy kilka słów pięcioletniéj rocznicy Kółka, oświadczył, że pomimo woli i chęci jest mu niepodobieństwem z takiego oddalenia nadal Kółku przewodniczyć. Podziękował więc członkom za zaufanie w nim dotąd pokładane i pożegnawszy się z nimi, oddał dalsze kierownictwo posiedzenia swemu zastępcy JM. ks. Tomickiemu. Czułe to było pożegnanie, bo p. Pluciński mieszkając prawie lat dwadzieścia w Konojedzie, potrafił sobie zjednać i miłość i zaufanie okolicznego ludu.

JM. ks. Tomicki objąwszy teraz kierownictwo posiedzenia, dziękował p. Plucińskiemu wymownemi słowy za prace i zasługi około Kółka podjęte i wręczajac mu w upominku, w imienu tegóż pług, rzekł pomiędzy innemi: „I Piast powołany na tron, ostawił na zamku swoim pług. W pługu też nasze nadzieje, pługiem wydobyć może my nazéj ukochanéj ziemi i srebro i złoto zpis Przytoczywszy wreszcie znane wiersze Klonowicza zakończył: „Nie zabraknie zaś, jeżeli się w jedności i pilnie pługa obok gruntownéj nauki trzymać będziemy.“

Ofiarowany panu Plucińskiemu pług jest arnswaldski, cały srebrny. Grządziel jego przeszło 4 cale długa, również i sochy tak wysokie. Odkładnica pozłacana, około kwadratowy cal wielka. Na niéj są wyryte słowa: „Kółko w Konojedzie swemu Prezesowi p. Józefowi Plucińskiemu na pamiątkę 1872.“ — Pług ten jest bardzo misternie z największą dokładnością zrobiony, sprowadzony od p. Starka z Poznania.

Dotychczasowy sekretarz Kółka p. Buczkowski, który jako nauczyciel w skutek znanego zakazu król. rejencyi z Towarzystwa wystąpić musiał, był na posiedzenie jako gość zaproszony. Zwrócił się więc i do niego JM. ks. Tomicki i po krótkim przemówieniu, wręczył mu także w imieniu Kółka ze stósownym napisem upominek, którym jest dzieło: „Starożytności Polskie.“

Po podziękowaniu tak byłego prezesa jako też i byłego sekretarza obrało zgromadzenie jednogłośnie p. Nieżychowskiego z Granówka na nowego prezesa. Pan Nieżychowski wybór ten przyjął, prosił tylko, by i jego tém samém zaufaniem jak byłego prezesa zgromadzenie zaszczycało, przyobiecując przytém, że towarzystwo nie tylko radą, lecz w razie potrzeby i czynem wspierać będzie.

Miejsce sekretarza zajął p. Grabski z Sepna, którego członkowie już na poprzedniém posiedzeniu obrali. — Zarząd więc Kółka Konojedzkiego jest znowu skompletowany i da Bóg, że pod jego kierownictwem jak dotąd tak i nadal nie tylko istnieć ale i rozwijać się będzie.

JM. ks. Tomicki czytał jeszcze rozprawę: „O mowie zwierząt“ a w końcu zawiadomiono członków, że w sobotę dnia 8 b. m. odbędzie Towarzystwo pszczelne kościańskie swoje posiedzenie w Konojedzie, w pasiece p. Buczkowskiego, gdzie będą rozmaite praktyczne ćwiczenia robione. Na tém posiedzenie Kółka skończono poczém p. Pluciński przytomnych członków hojnie ugościł.

(K.) **Grodzisk,** 8 czerwca. (Biblioteka śp. księdza Prusinowskiego. — Stowarzyszenia grodziskie. — Żwirówka do Opalenicy.) Po zgonie nieodżałowanego naszego księdza proboszcza dra Prusinowskiego, przedłożył hr. Gr. sukcesorom i wykonawcom testamentu zgasłego a w świecie katolickim znanego kontrakt kupna z roku 1869, mocą którego cały jego zbiór biblioteczny, składający się z drogocennych starszych i nowszych dzieł, manuskryptów, rycin, atlasów, kart geograficznych za cenę 2500 tal. hr. Gr. został sprzedany. Z rozmaitych rachunków i skryptów częściowo w pozostałych papierach ks. Prusinowskiego znalezionych, częściowo przez trzecie osoby wykonawcom testamentu przedłożonych okazało się jednakowoż jasno, że nie było zamiarem księdza Prusinowskiego tego swojego wspaniałego przez cały prawie bieg życia zbieranego archiwum za tak stósunkowo niską cenę się pozbywać. Wykonawcy testamentu przekonali się ze znalezionych w pozostałości i dostawionych im dowodów, że śp. ks. Prusinowski za pożyczkę wziętą ze Stowarzyszenia w ilości 2500 tal. a przez hr. Gr. Telusowi zagwarantowaną, swój zbiór biblioteczny hr. Gr. dał tylko w zastaw i dla tego też takowego na żądanie po śmierci testatora mniemanemu panu nabywcy wydać się wzbraniali. Spór powstały załatwiono w drodze ugody w ten sposób, że wykonawcy testamentu cały zbiór biblioteczny hr. Gr. wprawdzie wydali, który się pisemnie zobowiązał katalog kazać ułożyć, bibliotekę sprzedać, z ceny zaś kupna zagwarantowane 2500 tal. wraz z zaległemi procentami od 1 stycznia rb. jako też wszelkie koszta wydrukowania i ogłoszenia katalogu, sprzedaży biblioteki i przewiezienia jéj do Poznania sobie odciągnąć, pozostałą przewyżkę sukcesorom resp. wykonawcom testamentu w celu pokrycia pozostałych rozmaitych innych długów wypłacić. Ułożenie katalogu polecił hr. Gr. księdzu Mansyonarzowi Maryańskiemu w Poznaniu, który na mocy udzielonéj mu plenipotencyi całą bibliotekę w jednym wozie do transportowania mebli i w drugim wozie ładunkowym zapakowaną w około 40 wielkich skrzyniach do Poznania przewiózł. Amatorom bibliotek jest zatém dany sposób i otwarta droga do nabycia rzadkich starożytnych osobliwości bibliograficznych.

Rzadko które mniejsze miasto prowincyonalnie obfituje w tak rozmaite stowarzyszenia jak nasze; mieści się bowiem wniem nie mniéj jak 13 stowarzyszeń, z których większa część tylko zabawę ma na celu. Pozwalam sobie wszystkie te stowarzyszenia kolejno wyliczyć; są one następujące: kółko towarzyskie polskie, towarzystwo czeladzi katolickiéj, towarzystwo św. Wincentego a Paulo, Harmonia polska, bractwo strzeleckie, kółko strzeleckie, towarzystwo obrony krajowéj, resursa niemiecka, resursa obywateli izraelickich, resursa sędziów sądu powiatowego, towarzystwo śpiewaków niemieckich, towarzystwo dam niemieckich ku wspieranin ubogich i nareszcie towarzystwo obrony ogniowéj. Dla towarzystwa obrony ogniowéj wydała kasa kamelaryjna na zakupienie przyborów do gaszenia ognia dość znaczne sumy i chociaż rozmaite przypadki bronienia pożarów w naszém mieście się wydarzyły, to jednakowoż członkowie tego towarzystwa na miejscu nieszczęścia nigdy się widzieć nie dali. W jakim więc celu towarzystwo to się ukonstytuowała, jest rzeczą niewiadomą.

O założeniu u nas gwałtownie potrzebnego polskiego stowarzyszenia przemysłowego lub też pożyczkowego, z którychby wielka liczba naszych polskich ubogich przemysłowców korzystać mogła, nikt jeszcze nie pomyślał.

Budowa żwirówki z Grodziska do Opalenicy, łączącéj nas z dworcem kolei żelaznéj marchijsko poznańskiéj, uregulowaniem grobli od miasta Opalenicy w tych dniach rozpoczętą została. Na wykończenie téj dla nas tak bardzo potrzebnéj drogi komunikacyjnéj czekamy już od lat kilku. Do miesiąca października ma być wykończoną jedna część zwirówki do Opalenicy w kierunku na Grodzisk aż do końca terytoryum folwarku Sielinka, na któréj to drodze zimową porą wozami obładowanemi jeździć prawie jest rzeczą niemożliwą.

Jubileusz Kopernika.

Podajemy niniejszém dalszy ciąg prenumeratorów na publikacye jubileuszowe (album, medal i życiorys) Kopernika przez Towarzystwo Przyjaciół nauk w Poznaniu podjęte:

Pani Dulińska ze Sławna.
Pan Skarzyński z Chełkowa.
Hr. Szółdrski w Gąsawach.
Pan Nasierowski w Oczkowicach.
Pan Zabłocki Erazm.
(zebrał J. K. Żupański).
Książe Sanguszko w Gumniskach pod Tarnowem.
Pan Krzeczunowski Kornel we Lwowie.
„ Kurnatowski Nepomucen z Dusinie.
„ Dr. Nehring prof. uniwers. we Wrocławiu.
„ Moszczeński pułkownik z Poznania.
„ Jagielski prof. gimn. w Ostrowie.
„ Ks. Malinowski proboszcz.
„ Żółtowski Edmund, radzca ziem. kredyt. w Poznaniu (pierwszy prenumerator)
Pan Chełkowski Franciszek w Starym Grodzie.
„ Chosłowski w Głuchowie p. Pogorzelą.
„ Przyłuski Władysław z Łagiewnik.
„ Modlibowski z Kromolic.
„ Chełmicki w Gościejewie.
Er. Łubieński z Zimnowody.
Pan Krzyżanowski z Konarzewa.
„ Graeve Aleksander z Koralewa.
„ Szymoński z Ochli.
(zebrał P. Krzyżanowski z Konarzewa w ogóle 54 tal.)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Poznań, 6 czerwca.

H. Feldmanowski.

Powyższe sprawozdanie podajemy wedle *Dziennika* i *Kuryera Poznańskiego*, ponieważ nie odebraliśmy go wprost z sekretaryatu Towarzystwa.

Przy téj sposobności oświadczamy, iż chętnie ofiarujemy nasze pośrednictwo w przyjmowaniu prenumeraty na publikacye jubileuszowe Kopernika. *Redakcya Gaz. W.*

Rozmaitości.

— **Zrównanie kobiet z mężczyznami** robi w Ameryce co raz większe postępy. W Europie są kobiety zaledwie kupcami a tu i owdzie lekarzami, t. j. kupczykami i lekarkami; w Ameryce doszły już do urzędu adwokackiego, a pani Tanie Claflin, uważająca małżeństwo za niewolę, podała się o godność pułkownika gwardyi narodowéj i w podaniu swojém powołuje się na precedens amazonek i dziewicy Orleańskiéj.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wełna.

(W.) **Poznań,** 13 czerwca. Po zeszłorocznym słabym przebiegu niemieckich targów na wełnę, w skutek czego w interesie tym i późniéj dotykalna zapanowała spokojność, a obrót wszędzie był mały, odbyły się zaraz jeszcze we wrześniu aukcye w Londynie i Antwerpii, których przebieg był bardzo pomyślny, co oddziałowywało na interes po targach niemieckich. Ztąd większe wkrótce zapanowało tam ożywienie. Na placu tutejszym, na którym po przeszłorocznym targu znaczne jeszcze pozostały partye, doszły zapasy przez dowóz wełny z Król. Polskiego do 7000 cent. Dobry jéj wybór zniewalał zamiejscowych fabrykantów i handlarzy do odwiedzania naszego placu a cały zapas do końca kwietnia po znacznie lepszych niż na ostatnim targu cen. sprzedany został. Nie było więc tu reszt żadnych. Nad wszelkie oczekiwania był przebieg tegorocznego targu poznańskiego bardzo pomyślny, a nawet ożywiony, czego się po poprzednich słabych targach szląskich najmniéj można było spodziewać. Już dnia 10 było usposobienie na targu rbadzo stałe, wielkiego jednakże obrotu na nim nie było z powodu surowych przepisów targowych. Podwyżka wynosiła w dniu tym 4—9 tal. W urzędowym dniu targu dnia 11 rozwinął się zaraz z rana interes bardzo ożywiony. Kupcy, w wielkiéj reprezentowani liczbie zabierali się skrzętnie do kupna, nadreńscy szczególnie występowali jako nabywcy i płacili chętnie 6 do 10 tal. nad ceny zeszłoroczne a to stósownie do dobroci prania. Fabrykanci szląscy, którzy aż do tego czasu mało kupowali, nabrali więcéj ochoty do kupna i zakupili na targu przeważną większość wełny średniéj. Ceny polepszyły się w przebiegu przedpołudnia o 1 do 2 tal. Producenci, którzy dotąd chętnie zbywali, podwyższyli żądania, co spowodowało cofnięcie się kupujących. Po południu rozwinęło się niebawem znaczne znowu ożywienie, znaczniejsze jeszcze w godzinach wieczornych. Cieńsze i dobre średnie wełny były też do tego czasu sprzedane, tak że tylko $\frac{1}{4}$ część dowozu pozostała. Reszty, składające się po największéj części z wełny pośledniéj i nadpsutéj, sprzedane zostały w przebiegu dnia wczorajszego (dnia 12 czerwca) do 2 godziny z południa. Na uwagę zasługuje, że w końcu objawiało się żądanie i za temi gatunkami, a podwyżka ceny utrzymała się. Koniec targu był ożywiony. Podwyżka wynosi 6—12 tal. nad cenę zeszłoroczną, za kilka partyi cienkiéj wełny doskonale wypranéj płacono do 15 tal. Wszystko wyprzątnięto prócz może 1,200 centnarów najwyżéj. Średnia i poślednia wełna liwerunkowa była poszukiwaną lecz w stósunku do lat poprzednich w mniejszéj dowieziona ilości, co jest dowodem, że hodowla owiec w W. Księstwie Poznańskiém się ulepsza. Waga strzyży o 5 proc. niższą była od zeszłorocznéj. Z zagranicznych kupców przybyło tylko kilku Francuzów i Anglików, którzy chodzili za wełną bardzo cienką. Pranie było zupełnie dobre, w trzeciéj części nawet wyborne. Dowóz wynosił po dokładném obliczeniu 25,245 cent. a więc równy prawie był zeszłorocznemu; byłby on większym, gdyby partya pewna, do 12,000 cent. wynosząca, nie została odstawioną na poprzedni targ wrocławski.

Stósownie do gatunku płacono następujące ceny:

za wysoko cieńką	86—90	tal.
„ cieńką	75—80	„
„ średnio cieńką	67—72	„
„ nietykalną (niebieską liwerunkwą)	62—66	„
„ pośl. liwerunkową	59—61	tal.

Kilka set centnarów odchodzi na targ berliński; znajdują się one w ręku producentów, którzy tu wełny swéj sprzedać nie chcieli, spodziewając się, że na targu tamtejszym ceny będą jeszcze wyższe.

Kursa telegraficzne.

Szczecin 13 czerwca 1872.

Stan powietrza: —	Olej rzepiowy: bez zm.
Pszenica: spok.	w miejscu $22\frac{2}{2}$
na czerwiec 84	na jesień $22\frac{3}{4}$
na czerwiec-lipiec $82\frac{1}{2}$	Okowita: mocno
na wrzesień paźdz. $76\frac{1}{2}$	w miejscu $23\frac{2}{3}$
Żyto: b. spokojnie	na czerwiec-lipiec $23\frac{7}{8}$
na czerwiec-lipiec 50	lipiec-sierp. $23\frac{1}{6}$
na lipiec-sierpień $50\frac{1}{4}$	na wrzesień-paźdz. $20\frac{7}{12}$
na wrzesień-paźdz. $51\frac{1}{2}$	

Berlin, 13 czerwca 1872.

Stan powietrza: pochmurno

	kurs pocz.	kurs końc.		kurs pocz.	kurs końc.
Pszen.: mocno			Oléj skalny:		
na czerwiec	$83\frac{1}{2}$				
na czerwiec-lip.	—	—	w miejscu	$13\frac{1}{8}$	—
na wrzes. paźdz.	76	—			
Żyto: mocno			March. poz. K. Ż.	$59\frac{1}{4}$	—
na miejscu	$51\frac{1}{2}$	—	Pruskie oblig. p.	—	—
na czerwiec	52	—	Nowe pozn. lis. z.	—	
na czerwiec-lip.	$52\frac{1}{8}$	—	Pozn. rent. listy	—	—
na wrzes. paźdz.	$52\frac{1}{2}$	—	Kolej żel. państ.	$216\frac{1}{2}$	—
Oléj rz. spok.			Lombardy . .	124	—
w miejscu	$21\frac{7}{8}$	—	Austr. losy z 1860	—	—
na czerw.	$21\frac{5}{8}$	—	Włoska renta .	$67\frac{3}{4}$	—
na czerwiec-lip.	—	—	Amerykany	$97\frac{1}{8}$	—
na wrześ.-paźdz.	$22\frac{5}{6}$	—	Austr. akcye kre.	200	—
Okowita: trz. s.			Pożyczka tureck.	$52\frac{5}{8}$	—
na czerwiec	23 26	—	$7\frac{1}{2}$ % Rumuny	—	—
na lipiec-sierp.	23 26	—	Pol. listy likwid.	—	
na wrzes.-paźdz.	20 20	—	Rossyj. banknoty	—	
Owies: spok.			Austr. renta sreb.	—	
na czerwiec	$46\frac{1}{4}$	—	Usposb: b. moc.		

Giełda berlińska, 12 czerwca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 72—85 tal. wedle gat. żąd.; biało pstra polska $81\frac{1}{2}$ tal. z kolei pł.; na czerwiec $82\frac{3}{4}$—$83\frac{1}{4}$ tal. płac.; czerw.-lip. $82\frac{1}{4}$—$83\frac{1}{4}$—83 tal. płac.; lip.sierp. $80\frac{1}{4}$-$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$ tal. płacono; sierpień-wrzes. — tal. Żyto per 1000 kilo w miejs. 50—55 tal. wedle gatunku żąd.; średnie $51\frac{3}{4}$ tal. ze statku, piękne 53—55 tal. zkolei pł.; na czerw. i czerw.-lip. $51\frac{1}{2}$—52—$51\frac{3}{4}$ tal. pł.; lipiec-sierp. $51\frac{3}{4}$—$52\frac{1}{4}$—52 tal. płac sierp.-wrz. — tal. płac. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 45—60 tal. wedle gat. żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 40—50 tal. wedle gatunku żąd.; pośledni wschodnio pruski 41—43, pomorski i marchijski $46\frac{1}{2}$-$48\frac{1}{3}$ tal. z kolei płac.; na czerw. $46\frac{5}{8}$ tal. pł.; czer.-lip. $45\frac{3}{4}$—$46\frac{1}{2}$ tal. pł.; lip.sierp. $44\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ tal. płac.; sierpień-wrzes. — tal. Groch per 1000 kilo do gotow. 51—58 t., na paszę 46—50 tal. Rzepak — tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 22 tal. pł.; na cz. i czerw. lipiec $22\frac{3}{4}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$ tal. pł., lipiec-sierp. 22 tal. pł.; sier.-wrz. — tal. Oléj lniany per 100 kilo w miejscu $24\frac{1}{2}$ tal. Olej skalny per 100 kilo w miejscu 13 tal.; na cz. i czer.-lip. $12\frac{2}{3}$ tal., lip.-sierp. i sierpień-wrz. — tal. Okowita per 100 kilo po 100% 10000% w miejscu bez beczki 23 tal. 28 sgr. płac.; na czerw., czerw.-lip. i lipiec-sierp. 23 tal. 22 sgr. 24—23 tal. 26 sgr. pł.; sierpień-wrz. 23 tal. 5—14—9 sgr. płac.

Mąka. Berlin, 12 czerwca. Mąka pszenna per 100 kilo nr. 0: $11\frac{1}{4}$—$10\frac{1}{2}$ tal., rżana netto bez cła nr. 0: $8\frac{1}{3}$—$7\frac{5}{6}$ tal.

Giełda wrocławska, 12 czerwca.

Żyto per 1000 kilo słabiéj; na czerw. 56 tal. pł., czerw.-lip. $53\frac{3}{4}$ tal. płac. i żąd., lip-sierp. $52\frac{3}{4}$ tal.; sierp.-wrz. — tal. płac Jęczmień per 1000 kilo na czerw. $49\frac{1}{2}$ tal. żąd. Owies per 1000 kilo na czer. i cz.-lip. $44\frac{3}{4}$ tal. płac. Oléj rzepiowy per 100 kilo bliżéj terminu słabiéj w miejscu $23\frac{1}{3}$ tal. ż.; na czerw. $23\frac{1}{6}$ t. żąd., czer.-lip. 23, tal. żąd.; lip.-sierp. $22\frac{3}{4}$ tal. ż.; sierp.-wrz. — tal. Okowita per 100 litrów po 100% mała różnica; w miejscu $23\frac{1}{2}$ tal. żąd., $23\frac{1}{4}$ tal. płac.; na czerw. i cz. lip., $23\frac{1}{4}$ t. pł.; lipiec-sierp. $23\frac{1}{4}$ tal. pł. i żąd.; sierp.-wrz. $22\frac{1}{2}$ tal. żąd.

Redaktor: **E. Michałek.**

Na targu

W tal., sgr. i fen. za 100 kilogramów.

Towar: piękny średni pośledni

Postanowienia kom.-polic.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn
Pszenica biała	8	7	—	8	15	-	8	—	—	6	26	—	7	10	—
" żółta	7	28	—	8	2	—	7	20	—	6	22	—	7	10	—
Żyto	5	19	—	5	21	—	5	14	—	5	9	—	5	12	—
Jęczmień	4	26	—	5	—	—	4	22	—	4	18	—	4	20	—
Owies	4	20	—	4	22	—	4	18	—	4	14	—	4	16	--
Groch	5	8	—	5	14	—	4	26	—	4	6	—	4	15	—

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 12 czerwca 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	100 pł.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{2}$ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3\frac{1}{2}$	$121\frac{1}{2}$ pł.
Oblig. miasta Berlina	5	$102\frac{3}{4}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$ pł.
dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{4}$ pł.
Wrocławskie	$4\frac{1}{2}$	— pł.
Listy zast. wsch. pr.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$ pł.
dito	4	$94\frac{1}{2}$ żąd.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$ pł.
dito	5	$100\frac{1}{4}$ pł.
Poznańskie (nowe)	4	$92\frac{7}{8}$ pł.
Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{3}{4}$ pł.
dito lit. A.	4	$96\frac{3}{4}$ pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{3}{4}$ pł.
dito	4	$92\frac{1}{2}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$ pł.
dito II serya	5	$103\frac{1}{2}$ pł.
dito dito	4	$92\frac{1}{4}$ żąd.
Listy rent. poznańskie	4	95 pł.
dito pruskie	4	$95\frac{1}{4}$ pł.
dito szląskie	4	$96\frac{1}{4}$ żąd.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{5}$	$65\frac{1}{4}$-$\frac{1}{3}$ pł.
dito papier.	$4\frac{1}{5}$	$58\frac{1}{2}$ pł.
Austr. losy z r. 1854	4	89 pł.
dito losy z r. 1858	—	116 pł.
dito losy z r. 1860	5	$94\frac{1}{8}$ pł.
dito losy z r. 1864	—	$88\frac{3}{4}$ pł.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	$76\frac{3}{4}$ pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	$93\frac{1}{2}$ pł.
dto obl. cząst. à 500 złp.	4	$102\frac{1}{2}$ pł.
Polsk. listy zast. III em.	4	$75\frac{1}{2}$ pł.
dito nowe		75 pł.
Polsk. listy likwid.	4	64 pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	$97\frac{1}{8}$ żąd.
Rumuńska pożyczka	8	$96\frac{1}{4}$ pł.
Rum. oblig. kol. żel.	$7\frac{1}{2}$	48 pł.
Renta francuzka	5	$86\frac{1}{4}$ pł.
Włoska renta	5	$67\frac{7}{8}$ pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	$52\frac{3}{4}$ pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	193 pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	$65\frac{1}{4}$ pł.
Koléj po pr. brz. Odry	5	$119\frac{5}{8}$ pł.
Marchijsko-poznańska	4	$59\frac{1}{2}$ pł.
Dolnoszląz.-march.	4	$95\frac{1}{8}$ pł.
Górnoszl. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	$221\frac{3}{4}$ pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$194\frac{3}{4}$ pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	$46\frac{5}{8}$ pł.
Starogardzko-poznańs.	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{8}$ pł.
Galicyjska Ludwika	5	$113\frac{3}{4}$ p.
Austr.-franc. koléj pań.	3	$216\frac{1}{2}$-$\frac{1}{8}$-7 pł.
Austr półn. zachodn.	5	132-$\frac{1}{4}$ pł
dito koléj Rudolfa	5	$81\frac{1}{2}$ pł
dito koléj połudn.	5	$123\frac{5}{8}$-$4\frac{1}{4}$ pł.
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	$87\frac{5}{8}$ pł.
Elżbiety koléj zachod	5	$113\frac{1}{2}$ pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	$102\frac{1}{2}$ pł.
Marchijsko poznańsk.	5	$101\frac{1}{2}$ żąd.
Górnoszląska lit. A.	4	— pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	— pł.
dito lit. C.	4	92 pł.
dito lit. D	4	92 pł.
dito lit. E.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{8}$ żąd.
dito lit. F.	$4\frac{1}{2}$	100 pł.
dito lit. G.	$4\frac{1}{2}$	99 pł.
dito lit. H.	$4\frac{1}{2}$	99 pł.
Górnoszl. koźlo-bogum.	4	94 pł.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$ pł.
dito IV emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$ pł.
dito IV emisya	5	$102\frac{3}{4}$ pł i ż.
Górnoszl. starog.-pozn.	4	$91\frac{1}{2}$ żąd.
dito II emisya	$4\frac{1}{2}$	99 pł.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	99 pł.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	$101\frac{1}{2}$ pł.
dito litera B.	5	$101\frac{1}{2}$ pł.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	$102\frac{1}{2}$ żąd.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola Ludw.	5	$94\frac{1}{2}$ pł.
dito II emisya	5	92 żąd.
dito III emisya	5	$89\frac{1}{2}$ żąd.
Lwowsko-czerniejow.	5	$71\frac{3}{4}$ pł.
dito II emisya	5	$82\frac{1}{4}$ pł.
dito III emisya	$5\frac{1}{2}$	$73\frac{1}{2}$ pł.
Austr.-franc. koléj	$3\frac{1}{2}$	$295\frac{1}{4}$ pł.
Warszaws.-wied. II em.	$5\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{4}$ żąd.
diso małe	5	$96\frac{1}{4}$ żąd.
dito III emisya	5	96 pł.
dito małe	5	$96\frac{1}{8}$ pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank. depozyt.	5	$100\frac{5}{8}$ pł.
Berlińsk. stow. handl.	4	156 pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	$91\frac{1}{2}$ pł.
Berlińsk. bank mekl.	5	$117\frac{1}{2}$ pł.
Wrocław. bank. dysk.	4	$126\frac{1}{4}$ pł.
dlto wekslowy	4	$128\frac{1}{2}$ pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	$103\frac{1}{4}$ pł.
Gdański bank pryw.	4	$116\frac{1}{2}$ pł.
Darmstadzki bank	4	$187\frac{3}{8}$ pł.
dtozwany Zettelbank	4	$115\frac{1}{4}$ pł.
Desawski bank kred.	—	$12\frac{3}{4}$ pł.
Niemiecki bank narod.	5	$102\frac{5}{8}$ pł.
dto dto Unii	4	$120\frac{1}{8}$ pł.
Gotajski bank kred.	4	$114\frac{1}{2}$ pł.
Królew. bank stow	4	$112\frac{1}{2}$ pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	— pł.
Meiningski bank kred.	4	150 pł.
Austryack. zakł. kred.	5	205 p.
Austr.-niemiecki bank	5	$120\frac{1}{8}$ pł.
Wschodnio-niem. bank	4	106 pł.
Pomors. bank. ryc.	4	110 pł.
Poznańs. bank prow.	4	$114\frac{1}{2}$ żąd.
Szląskie stow. bank.	4	$162\frac{1}{2}$ pł.
Szczecin. bank towarz.	4	$102\frac{5}{8}$ pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory		$113\frac{3}{4}$ pł.
Korony złote		9. $7\frac{3}{4}$ pł.
Suweryny		6. $22\frac{1}{2}$ pł.
Luidory		$110\frac{1}{2}$ pł.
Napoleonsdory		5. 11 pł.
Imperyały		5. $16\frac{1}{4}$ pł.
Dolary		1. $11\frac{5}{8}$ pł.
Złoto w sztab. fnt celny		$462\frac{5}{8}$ żąd.
Srebra funt celny		29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty		$99\frac{3}{4}$ pł.
Austryack. banknoty		$90\frac{3}{4}$ pł.
Rosyjskie banknoty		$82\frac{3}{4}$ pł.
Francuzkie banknoty		80 pł.

Dyskonto bankt. berl.	4	
dito lombard..	5	

Nakładem J. Gintrowicza. — Drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.